

Włodzimierz Marciniak: Metastazy rosyjskiej polityki

Zasadniczy cel polityczny Kremla wobec Białorusi jest taki sam jak względem Ukrainy – utworzenie Wielkiej Rosji. Inne natomiast są metody – przymus w pierwszym wypadku i wojna w drugim. Opór zbrojny Ukrainy jest w tej chwili głównym czynnikiem hamującym ekspansję Rosji. Dlatego też komponent wojskowy odgrywa istotną rolę również „na kierunku białoruskim” – pisze Włodzimierz Marciniak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Białoruś: czyli o poszukiwaniu nowego ładu”.

Fundamentalnym założeniem polityki Władimira Putina od momentu objęcia przez niego stanowiska premiera w 1999 roku jest przekonanie o tym, że Stany Zjednoczone przez dziesięciolecia przygotowywały plan zniszczenia Związku Sowieckiego, a obecnie Rosji przy pomocy skrytego moralnego rozkładu ludności. Przekonanie to nie jest zgodne z faktami, gdyż Rosja największe sukcesy osiągnęła wtedy, gdy pozostawała lojalnym uczestnikiem porządku amerykańskiego, np. zajęcie poza procedurą miejsca w ONZ i w Radzie Bezpieczeństwa lub przejęcie sowieckiego potencjału atomowego. Błędne przekonanie często rodzi poczucie zagrożenia i koncentrację na problemie własnego bezpieczeństwa i prestiżu. Długotrwała koniunktura na rynku ropy naftowej i gazu otworzyła drogę do szybkiego wzbogacenia: Putin jest jednym z najbogatszych ludzi świata, a przy tym jedynym, który dysponuje bronią atomową. Połączenie w jednych rękach tych dwóch

czynników – bogactwa i siły, rodzi przekonanie o nieograniczonym prawie do agresywnej obrony własnego bezpieczeństwa, nawet wtedy, gdy nie jest ono realnie zagrożone.

Historia polityczna Rosji w ostatnich dziesięcioleciach stanowi doskonałą ilustrację koncepcji zmienności fortuny, zgodnie z którą nadmierne i nagłe bogactwo uwalnia niekontrolowane namiętności – pychę i zawiść, te zaś prowadzą do wojny. Wszak władza Putina z wojny pochodzi i przez wojnę jest realizowana. Wojna Putina nie jest stanem nadzwyczajnym, ale „normalnym” sposobem sprawowania władzy przez maniakalne dbanie o bezpieczeństwo. Żadna z wojen Putina nie zakończyła się trwałym pokojem i pojednaniem walczących stron. Wojna z Gruzją została zamrożona, wojna z Czeczenią – zawieszona na czas nieokreślony, a wojny w Syrii i z Ukrainą ciągną się latami. Nieprzypadkowo dziennikarze *The Moscow Times* przywołali niedawno słowa George’a Orwella: „Nie przypominał sobie takiego okresu, kiedy ojczyzna nie prowadziła wojny, lecz w latach jego dzieciństwa musiał przez pewien czas panować pokój, gdyż jedno z najwcześniejszych wspomnień dotyczyło nalotu, który wszystkich zaskoczył”.

Nieszczęście Białorusi polega na tym, że nadmierna bliskość nie tylko geograficzna, ale także gospodarcza, społeczna i kulturowa wciągnęła ten kraj w orbitę zmienności rosyjskiej fortuny. Hasło zbliżenia z Rosją pomogło Aleksandrowi Łukaszence wygrać wybory prezydenckie w 1994 roku, a następnie uzyskiwać od Rosji kolejne preferencje gospodarcze i polityczne. Te zaś sprzyjały umacnianiu jego władzy, a nawet ekspansji politycznej prezydenta Białorusi. Kolejne i regularnie podpisywane w latach dziewięćdziesiątych umowy integracyjne miały otworzyć Łukaszence drogę do zdobycia stanowiska prezydenta Rosji. Jeden z projektów integracyjnych przewidywał zrównanie praw

obywateli obu państw, w tym także praw wyborczych – czynnych i biernych. „Operacja integracja” od początku zawierała w sobie także personalny plan polityczny. Niektóre badania opinii społecznej w Rosji pokazywały, że Łukaszenka był politykiem najbardziej popularnym w tym kraju. Jednakże opinia społeczna to jedno, a interesy grup rządzących to coś innego.

Nieszczęście Białorusi polega na tym, że nadmierna bliskość nie tylko geograficzna, ale także gospodarcza, społeczna i kulturowa wciągnęła ten kraj w orbitę zmienności rosyjskiej fortuny

Rosjanie co do zasady traktują obszar postsowiecki jako część własnego *politicum*, ale gdy moskiewski establishment zdecydował podzielić się władzą z grupą petersburską, to dla

grupy białoruskiej zabrakło już miejsca. Przeprowadzona w Moskwie „operacja następcy” faktycznie zablokowała polityczny transfer z Mińska i podpisana w grudniu 1999 roku umowa o utworzeniu Państwa Związkowego Białorusi i Rosji (ZBiR) zawisła w próżni. Na przeszkodzie jej realizacji stanęły procesy polityczne w obu państwach. Łukaszenka domagał się kolejnych preferencji gospodarczych w celu umocnienia swojej pozycji, a w odpowiedzi Putin dążył do zwiększenia politycznej zależności Białorusi od Moskwy, czyli od siebie. Proces wzmacniania władzy obu niezmiennych prezydentów nosił rzecz jasna charakter konfliktowy, ale dysproporcja potencjałów powodowała, że Łukaszenka krok po kroku ustępował tytuł „ostatniego dyktatora Europy” swojemu młodszemu stażem, ale silniejszemu koledze.

Po długich rozmowach oba państwa uzgodniły pod koniec 2019 roku realizację 28 programów, które miały ożywić martwą strukturę państwa związkowego. Programy dotyczyły spraw gospodarczych, na przykład harmonizacji polityki pieniężno-kredytowej, ustawodawstwa podatkowego, integracji systemów płatniczych. Łukaszenka jeszcze przez rok opóźniał ich realizację, ale sytuacja uległa zmianie w 2020 roku. W Moskwie została przeprowadzona reforma konstytucyjna, która stworzyła ramy prawne dla dożywotnich rządów Putina. Fałszerstwa wyborcze na Białorusi sprowokowały masowy ruch sprzeciwu obywatelskiego. Skala tych protestów pokazała, że reżim białoruski utracił poparcie społeczne, czego nie można było powiedzieć o reżimie rosyjskim. Łukaszenka, który przez wiele lat przekonywał, że społeczną bazę jego władzy stanowią cztery miliony członków związków zawodowych oraz 400 tysięcy członków organizacji młodzieżowych, w krytycznej sytuacji musiał poprosić o pomoc Putina. Rosja skierowała na Białoruś funkcjonariuszy służb specjalnych, oddziały policji wyszkolone do rozpędzania demonstracji i „dziennikarzy”, którzy przechycili kontrolę nad środkami masowego przekazu. Protesty zostały stłumione, ale Łukaszenka znalazł się w pułapce.

Wszystko przebiegało według rosyjskiej koncepcji „operacji specjalnej”, systematycznie doskonalonej co najmniej od czasu pomarańczowej rewolucji. Koncepcja ta przewiduje, że Rosja interweniuje w kraju sąsiednim w sytuacji głębokiego kryzysu politycznego i społecznego, a następnie wykorzystując polaryzację społeczną i kryzys reżimu Rosjanie przejmują kierownictwo operacyjne i przeprowadzają przewrót polityczny, ustanawiając powolnego sobie prezydenta. Operacja specjalna to nie tylko propagandowe *clichè*, ale przede wszystkim termin techniczny oznaczający polityczno-wojskową interwencję w kraju sąsiednim w celu zmiany reżimu politycznego na

prorosyjski. Zapewne w podobny sposób była planowana „operacja Z” na Ukrainie, która załamała się już w fazie początkowej ze względu na polityczną konsolidację społeczeństwa ukraińskiego.

Z dotychczasowych obserwacji i fragmentarycznych informacji wyłania się w przybliżeniu następujący obraz „operacji Z”. Najpierw desant rosyjski miał zainstalować w Kijowie Wiktora Janukowycza, którego Kreml nadal uważa za „legalnego” prezydenta Ukrainy. W południowych i wschodnich obwodach miało się odbyć referendum o przyłączeniu do Rosji. Pozostała część Ukrainy, zapewne rządzona już przez Wiktora Medwedczuka, poddana zostałaby intensywnej rusyfikacji, marginalizacji języka ukraińskiego i indoktrynacji w duchu putinowskiej polityki historycznej. Po takim przygotowaniu około 2030 roku powinien się być rozpocząć proces dalszej integracji z odradzającym się imperium moskiewskim.

Plan wchłonięcia Białorusi był przygotowywany w 2021 roku równoległe do koncentracji wojsk na granicy z Ukrainą. W wypadku Białorusi Kreml zaplanował mniej gwałtowne i rozłożone w czasie przyłączenie tego państwa do Rosji. Kryzys w 2020 roku politycznie osłabił niegdyś „krnąbrnego” Łukaszenkę. Zmieniło się też otoczenie prezydenta, w którym znalazło się wielu ściśle współpracujących z Rosją przedstawicieli służb specjalnych i wojska. Terytorium Białorusi wykorzystane zostało najpierw do koncentracji wojsk rosyjskich, a następnie do zaatakowania Ukrainy. W 2022 roku sekretarz państwa związkowego Dmitrij Mieziencew, w latach 2019-21 ambasador Rosji w Mińsku, zapowiedział realizację kolejnego pakietu programów integracyjnych. W celu ich zatwierdzenia Łukaszenka został 17 lutego 2023 roku wezwany do rezydencji Putina w Nowym Ogariewie. Kilka dni później Centrum Dossier opublikowało analizę politycznej strategii

Rosji wobec Białorusi. Według ustaleń tego ośrodka w 2021 roku Administracja Prezydenta FR we współpracy ze Służbą Wywiadu, Federalną Służbą Bezpieczeństwa, Sztabem Generalnym i wywiadem wojskowym przygotowała dokument pod tytułem „Cele strategiczne Federacji Rosyjskiej na kierunku białoruskim”. Nie znamy treści rozmowy Putina z Łukaszenką, ale można przypuszczać, że Administracja Prezydenta FR realizuje swój plan, albowiem najważniejszym zadaniem na 2022 rok było przekonanie Łukaszenki o konieczności rozwijania Państwa Związkowego. Pod jego szyldem ma przebiegać proces wchłaniania Białorusi.

Plan wchłonięcia Białorusi był przygotowywany w 2021 roku równoległe do koncentracji wojsk na granicy z Ukrainą

Warto zwrócić uwagę na nieobecność wśród instytucji przygotowujących ową strategię Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wynika to nie tylko z tego, że resort ten odgrywa w polityce zagranicznej jedynie rolę wykonawczą, a nie koncepcyjną, ale także z faktu, że dla biurokracji moskiewskiej Białoruś, Mołdawia i Ukraina nie mają statusu państw zagranicznych, a raczej mentalnej strefy przygranicznej. Przygotowanie planu koordynował w administracji prezydenta zarząd współpracy przygranicznej, który nadzoruje także politykę wobec Mołdawii, samozwańcych republik Abchazji, Osetii Południowej, Naddniestrza oraz okupowanych terenów Ukrainy. Drugą jednostką organizacyjną administracji uczestniczącą w przygotowaniu strategii był zarząd międzyregionalnej i kulturalnej łączności z zagranicą. W centrum zainteresowania tego zarządu leży tworzenie agentury wpływu, prorosyjskich partii i organizacji pozarządowych oraz ingerencja w procesy wyborcze w państwach sąsiednich.

Kreml zaplanował dostosowanie białoruskiej konstytucji i całego porządku prawnego do ustawodawstwa rosyjskiego oraz podporządkowanie swoim interesom polityki zagranicznej i wojskowej. W szczególności wywiad ma stworzyć prorosyjskie grupy wpływu wśród polityków i wojskowych i utworzyć lojalne wobec Rosji firmy i organizacje pozarządowe. Środki masowego przekazu mają być podporządkowane Rosji, co doprowadzi do dominacji języka rosyjskiego oraz umożliwi propagowanie własnej polityki kulturalnej i historycznej. Szczególne znaczenie ma odegrać ułatwiona procedura wydawania paszportów rosyjskich obywatelom Białorusi, w celu „stworzenia warstwy Rosjan zainteresowanych integracją oraz kręgów biznesowych zorientowanych na rynek rosyjski”. „Paszportyzacja” to akcja sprawdzona już w Abchazji, Osetii Południowej i na okupowanych terenach Ukrainy. Służy ona rozszerzeniu strefy interesów oraz tworzy ewentualny pretekst do obrony praw własnych obywateli. W sferze gospodarczej „Cele strategiczne FR” przewidują wprowadzenie wspólnej waluty oraz jednolitych polityk – celnej i podatkowej, połączenie systemów energetycznych i transportowych. Wchłonięcie Białorusi przez Rosję przebiegać ma według tego planu pod szyldem Państwa Związkowego i zakończyć się do 2030 roku.

Zasadniczy cel polityczny Kremla wobec Białorusi jest taki sam jak względem Ukrainy – utworzenie Wielkiej Rosji. Inne natomiast są metody – przymus w pierwszym wypadku i wojna w drugim. Opór zbrojny Ukrainy jest w tej chwili głównym czynnikiem hamującym ekspansję Rosji. Dlatego też komponent wojskowy odgrywa istotną rolę również „na kierunku białoruskim”. W lutym 2022 roku Rosja przeprowadziła na Białorusi duże manewry wojskowe, a jej terytorium i przestrzeń powietrzna udostępnione zostały do wykonywania ataków przeciwko Ukrainie. Rosyjska armia wykorzystuje do celów związanych

z wojną białoruską infrastrukturę transportową, przemysł zbrojeniowy, a nawet służbę zdrowia. W rezultacie Białoruś stała się agresorem *de facto* i została objęta sankcjami pogłębiającymi jej zależność gospodarczą i polityczną od Rosji. Użycie armii białoruskiej przeciwko Ukrainie nadal pozostaje kwestią otwartą. Z jednej strony potencjał tej armii jest niewielki i według ekspertów wojskowych może ona zapewnić wyłącznie taktyczne wsparcie dla wojsk rosyjskich. Z drugiej zaś strony nie są jasne nastroje korpusu oficerskiego i żołnierzy. Społeczeństwo białoruskie, w przeciwieństwie do rosyjskiego, konsoliduje się wokół idei antywojennej i armia może ulegać tym nastrojom.

Przedłużająca się wojna z Ukrainą bardziej utrudnia, niż ułatwia realizację strategicznych celów Kremla, dlatego też może skłaniać Rosjan do bardziej agresywnego naciskania na Mińsk. Jednakże znaczna część białoruskiego establishmentu obawia się zbyt daleko idącej współpracy z Rosją. Politycy i przedsiębiorcy nie chcą przekształcenia Białorusi w państwo wasalne. Również Łukaszenka w przeszłości często podkreślał niezależność państwa. W chwili obecnej jego stosunki z Putinem są bardzo napięte. Wynika to z naruszenia względnej równowagi sił, która kiedyś pomiędzy nimi istniała. „Łukaszenka zastygł w szpagacie” – ilustruje sytuację emigracyjny polityk Anatolij Lebiedźka i dodaje: „Oni nawzajem siebie nie lubią. Każdy czeka, kiedy drugi z nich umrze”.

W tym samym czasie, w którym opracowane były plany wchłonięcia Białorusi i Ukrainy administracja prezydenta Putina przygotowała dokument pod tytułem „Cele strategiczne Federacji Rosyjskiej w Republice Mołdowa”. Z dokumentu wynika, że Kreml nie traktuje Mołdawii jako części Wielkiej Rosji, a zamierza ją przekształcić w bufor

Przedłużająca się wojna z Ukrainą bardziej utrudnia, niż ułatwia realizację strategicznych celów Kremla, dlatego też może skłaniać Rosjan do bardziej agresywnego naciskania na Mińsk

o orientacji prorosyjskiej. Zasadniczym więc celem jest niedopuszczenie do zbliżenia Mołdawii z Unią Europejską i NATO i przymuszenie jej do uczestnictwa w rosyjskich projektach współpracy międzynarodowej. W

sferze politycznej Rosja wspiera prorosyjskich polityków i partie polityczne. Dużą rolę odgrywają prorosyjskie organizacje pozarządowe, media i alternatywne kanały propagandy. Kreml chce utrudnić zbliżenie z Rumunią i wzmocnić znaczenie języka rosyjskiego. W sferze gospodarczej Rosja zamierza utrzymać zależność Mołdawii od importu gazu i innych towarów. Regularne groźenie wstrzymaniem dostaw gazu i drastyczny wzrost cen energii wywołują niepokoje społeczne, które mają doprowadzić do zwiększenia liczebności elektoratu polityków wspieranych przez Rosję i zapowiadających zmianę kierunku polityki zagranicznej. Są to w zasadzie stare cele polityki rosyjskiej, które do tej pory nie zostały zrealizowane.

Wiosną zeszłego roku rosyjscy wojskowi sygnalizowali zamiar otwarcia drugiego frontu w Naddniestrzu i zajęcia Mołdawii, ale porażki wojenne uniemożliwiły ich realizację. W obecnej sytuacji Moskwa może tylko wykorzystywać obecność dwóch rosyjskich batalionów jako zarzewie napięcia w Mołdawii. W czasie ostatnich demonstracji protestujący oskarżali prezydent Maię Sandu o prowokowanie konfliktu

zbrojnego z Rosją. Administracja kremlowska bezpośrednio steruje przebiegiem protestów, wykorzystując strach przed wojną. Choć w założeniach strategia wobec Mołdawii jest delikatniejsza, niż wobec Białorusi, to w realizacji jest bardziej agresywna. Wynika to z tego, że konsekwentna polityka Kiszyniowa powoduje systematyczne oddalanie się Mołdawii od Rosji. Kreml to doskonale rozumie i zwiększa presję.

Moskiewscy politycy i urzędnicy mają zamiłowanie do konspiologii, co powoduje, że na ogół więcej chcą, niż mogą. „Operacja Z” się załamała i Rosja musiała przystąpić do wojny, której nie planowała, do której się nie przygotowywała i do której próbuje się przyzwyczaić. Polityka wobec Białorusi w zasadzie przebiega po myśli Kremla, ale jej efektem jest konsolidacja społeczeństwa białoruskiego przeciwko wojnie, co zapowiada duże problemy na przyszłość. Mołdawia wbrew Moskwie konsekwentnie zmierza ku Europie, ale skuteczność jej polityki zależy od wsparcia, które otrzyma od Zachodu.

Włodzimierz Marciniak

Foto: Creative Commons 4.0 / Kremlin.ru